

PRYWATNOŚĆ JAKO FAKT MORALNY

Treść: Wstęp. I. Językowa analiza terminu *prywatność*. II. Fenomenologiczna analiza zjawiska prywatności. III. Granice pola moralnego prywatności. Zakończenie.

WSTĘP

W społecznym nauczaniu Kościoła wyraża się prawdę, że człowiek jest z natury istotą społeczną. Sobór Watykański II mówi o tym w słowach: „Bóg nie stworzył człowieka samotnym, gdyż od początku mężczyzną i niewiastą stworzył ich” (Rdz 1, 27); a zespolenie ich stanowi pierwszą formę wspólnoty osób. Człowiek bowiem z głębi swej natury jest istotą społeczną, toteż bez stosunków z innymi ludźmi nie może ani żyć, ani rozwinąć swych uzdolnień” (KDK 25). Życie społeczne człowieka niesie ze sobą wiele spornych problemów powstałych na linii relacji: jednostki do społeczeństwa i społeczeństwa do jednostki. Pluralizm systemów społecznych różnie usiłuje te problemy rozwiązać.

Zadaniem teoretyków życia społecznego jest poprawne określenie miejsca człowieka jako jednostki w relacji do całego społeczeństwa. Z jednej strony bowiem stwierdzają anonimowość i zagubienie się jednostki w społeczeństwie, co wyraża się w popularnym powiedzeniu, że człowiek, zwłaszcza współczesny, stał się „samotną wyspą”. Z drugiej zaś strony zauważają, że razem ze wzrostem socjalizacji zagaściły się relacje interpersonalne powodujące podporządkowanie jednostki społeczeństwu. Człowiek jest uwikłany w te relacje i zagrożony ze strony coraz bardziej rozbudowanych instytucji społecznych. Człowiek jest zagrożony rozwojem instytucji prawa, instytucji sądownictwa, wojska, szkoły, szpitali, różnorodnych systemów ubezpieczeniowych. Także technika, jej gwałtowny rozwój i osiągnięcia, stają się zagrożeniem dla poszczególnej jednostki ludzkiej.

Paradoksem jest, że człowiek przez te swoje wytwory techniki zostaje wyalienowany. Środki techniczne zamiast służyć człowiekowi, uzyskały nad człowiekiem przewagę, zautonomizowały i zabsolutyzowały się w stosunku do człowieka. Stały się one celami samymi w sobie, a nie środkiem do celu. Człowiek przestał być celem dla siebie, a stał się środkiem do tego technicznego celu.

W związku z tym jawi się tu zagadnienie etycznie prawidłowego usytuowania człowieka w jego relacji do społeczeństwa i społeczeństwa do jednostki. Wyraża się ono w pytaniu, jakie jest pole wolności człowieka w życiu społecznym? Chodzi o zakres tego pola, które gwarantuje jednostce możliwość egzekwowania swoich praw — praw człowieka, o obszar pozwalający człowiekowi podejmować ludzkie, a więc wolne decyzje oraz realizować swoje prawa. Jest to równocześnie obszar życia jednostki, jej

uprawnień i obowiązków, pole jej relacji do siebie, do rodziny i do społeczeństwa. Obszar, który winien być respektowany ze strony społeczeństwa, najogólniej można nazwać prywatnością.

W niniejszym artykule dokonany zostanie opis i przeprowadzona analiza fenomenologiczna prywatności jako faktu moralnego, który przez człowieka jest doświadczony jako cenna wartość i bezwzględna powinność moralna. Uwypuklenie istotnych treści prywatności możliwe jest w oparciu o negatywne („kontrastowe”) doświadczenie moralne, gdy człowiek doświadcza naruszania prywatności, nieuszanowania jej wartości i łamania prawa do niej. Wydobyć wszystkich elementów składowych prywatności ma dać adekwatny, czyli rzeczywisty, a jednocześnie integralny jej opis i określenie jej istoty.

1. JĘZYKOWA ANALIZA TERMINU PRYWATNOŚĆ

W słownikach języka polskiego nie spotykamy terminu *prywatność*. Termin ten nie należy do potocznego języka polskiego. Występuje jednak już w literaturze naukowej. Natomiast w opracowaniach obcojęzycznych zarówno naukowych, jak i publicystycznych termin ten jest obecnie dość popularny.

Słownik języka polskiego wskazuje na termin, od którego słowo *prywatność* może pochodzić¹. Tym terminem jest przymiotnik *prywatny*. Określa słowo *prywatny* jako „dotyczący kogoś osobiście, czyichś spraw osobistych, stanowiący czyjąś osobistą własność; nie związany z żadną instytucją, itp.; osobisty, niepaństwowy, nieurzędowy”².

Wyrażenie *prywatny* jest tu opisane i wyjaśnione poprzez przeciwstawienie go do wyrażenia publiczny, analogicznie do pary słów *indywidualny* — *społeczny*. Rzeczownikowe zatem słowo *prywatność* jest przeciwstawieniem do słowa *publiczność*, podobnie jak słowo *indywidualność* do słowa *społeczność*. Słowo *prywatny* zatem ma charakter relacyjny, wyraża relację kogoś do kogoś, coś do czegoś.

Wydaje się, że idąc za wyczuciem języka potocznego w terminie *prywatny* wyraża się przede wszystkim stosunek do rzeczy. Natomiast w rzeczownikowym ujęciu terminu *prywatność* wyraża się przede wszystkim relację interpersonalną, czyli relację kogoś do kogoś: „ja” — „ty” oraz „ja” — „my”. Oznacza zatem ten termin osobę ludzką w jej relacji interpersonalnej do innej, względnie innych osób ludzkich. Pochodzenie sło-

¹ Mały słownik języka polskiego, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Lempicka, Warszawa 1968, s. 638; Słownik języka polskiego, red. H. Szkiłdź, S. Bik, B. Pakosz, C. Szkiłdź, t. II, Warszawa 1979, s. 951.

² Przymiotnik „prywatny” otrzymuje dalsze dookreślenie znaczeniowe, gdy występuje w takich zwrotach, jak: „Życie prywatne. Własność prywatna. Prywatne przedsiębiorstwo. Prywatny lekarz, nauczyciel. Osoba prywatna — osoba nie reprezentująca (w danej sprawie) żadnej instytucji, urzędu, władzy itp., działająca w swoim własnym imieniu. pot. Inicjatywa prywatna a) przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe będące własnością osoby prywatnej; b) właściciel lub właściciele prywatnego przedsiębiorstwa, praw. Oskarżyciel prywatny, osoba pokrzywdzona lub osoba reprezentująca prawa osoby pokrzywdzonej, której ustawa postępowania karnego przyznaje prawo do wniesienia oskarżenia przed sądem karnym. Prawo prywatne — ogół przepisów normujących prawa osobiste i majątkowe osób fizycznych i prawnych” (Por. Słownik języka polskiego..., s. 951).

wa *prywatność* i jego pochodna formuła *prywatyzacja* od słowa *prywatny* sugeruje pozornie jakiś zbiór rzeczowy, jakąś własność materialną. Jednakże słowo *prywatność*, *prywatyzacja* nie wyraża rzeczy, przedmiotu czy przedmiotów, lecz człowieka w jego relacjach interpersonalnych.

Analiza leksykalna pozwala na sformułowanie definicji nominalnej, w myśl której *prywatność* oznacza wolny obszar, który istnieje i pozostaje otwarty dla poszczególnej jednostki ludzkiej, jak i dla społeczeństwa. O ten wolny obszar toczy się spór między jednostką a społeczeństwem. Przestrzeń ta w wielu krajach jest normowana, porządkowana prawem prywatności³. Jednakże w wielu innych krajach brak jest kodyfikacji prawa prywatności. W krajach zaś, gdzie jest takie prawo, żąda się jego rewizji, w przekonaniu, że nie zabezpiecza ono w sposób właściwy prawa jednostki ludzkiej do prywatności⁴.

Termin *prywatny* oznacza pewną sferę własności osobistej, jako niepaństwowej, nieurzędowej, w której jednostka ludzka jest podmiotem pewnych osobistych spraw, przeżyć czy działań. One są niejako własnością tej jednostki. Jednostka ludzka będąca suwerenem tego obszaru egzystencji sama chce decydować o tym, kto może być dopuszczony do wejścia na ten obszar. Nie państwo, nie urząd ma o tym decydować, ale właśnie ona sama. Państwo czy urząd nie są z samej definicji nominalnej współwłaścicielem tego obszaru zwanego prywatnością. Człowiek posługujący się terminami *prywatny*, *prywatność* uważa, że ma prawo do pewnych sfer swojego życia, które określa sferami prywatności. Jest o tym przekonany tak dalece, że kwestionując prawo jednostki ludzkiej do prywatności, kwestionuje się ją samą, jej człowieczeństwo. I tak człowiek uważa, że ma moralne prawo do własności dóbr materialnych i dóbr niematerialnych (duchowych), do posiadania i korzystania z nich z wyłączeniem innych jednostek ludzkich i całego społeczeństwa.

Objaśnienie leksykalne terminu *prywatny* mówi o inicjatywie prywatnej w dziedzinie handlu czy przemysłu. Inicjatywa prywatna polega na wolności działania w zdobywaniu, wytwarzaniu i korzystaniu z dóbr. Jest własną inicjatywą w dziedzinie ekonomii. Tymczasem prywatność polega także na inicjatywie między innymi w zakładaniu rodziny, wychowaniu potomstwa, wyborze zawodu czy wyborze miejsca zamieszkania. Inicjatywa państwowa, publiczna natomiast polega na odebraniu jednostce ludzkiej tej inicjatywy w zakresie prywatności i zastąpienia jej dyrygenturą państwową, publiczną. Oczywiście inicjatywa jednostki ludzkiej w zakresie prywatności może przybrać postać skrajną, którą nazywa język potoczny *prywatą*. Słowo *prywatą* wyraża opozycję jednostki do drugiej jednostki i do społeczeństwa. Stąd można powiedzieć, że *prywatność* wyraża inicjatywę jednostki, jej wolność działania, która jest wolnością jednak ograniczoną dobrem drugiego człowieka czy dobrem wspólnym. Z drugiej jednak strony skoro przeciwieństwem terminu *prywatność* jest termin *publiczność*, która jest obserwatorem kogoś lub czegoś, jest przy kimś lub przy czymś, to w słowie *prywatność* chodzi o to, aby ta publiczność nie asystowała, nie brała udziału, nie miała wstępu do tego, co mieści się w granicach prywatności danej jednostki ludzkiej.

³ E. van den Haag: On Privacy, w: Privacy, red. J. R. Pennock i J. W. Chapman, New York 1971, s. 156—157.

⁴ Tamże.

Język potoczny zatem informuje o tym, jaka treść znaczeniowa kryje się pod słowem *prywatność*. Definicja nominalna tego terminu wskazuje na pewien fragment rzeczywistości, na pewne zjawisko społeczne. Wskazuje na aspekt moralny tej rzeczywistości społecznej, to znaczy na pewien obszar w polu moralnym, w którym znajduje się człowiek jako jednostka i pozostaje w określonej relacji do innych jednostek i całego społeczeństwa.

Analiza języka potocznego prowadzi nas do zetknięcia się z samym fenomenem prywatności. Pozwala to z kolei na analizę zjawiska prywatności metodą fenomenologiczną w celu dalszego uwyrażnienia w nim wszystkich elementów składowych.

II. FENOMENOLOGICZNA ANALIZA ZJAWISKA PRYWATNOŚCI

1. POZYTYWNE DOŚWIADCZENIE PRYWATNOŚCI JAKO POWINNOŚĆ AFIRMOWANIA WARTOŚCI PRYWATNOŚCI

Prywatność doświadczana przez człowieka jest zjawiskiem wieloaspektowym. Artikulacja części składających się na istotną treść może być wyrażana w różnym języku: empirycznym, to jest nauk szczegółowych — socjologicznym i psychologicznym lub w języku etycznym — aksjologicznym lub normatywnym. W opisie należy te elementy wyraźnie odróżniać, ale nie wolno oddzielić od siebie. Tworzą bowiem różne aspekty tej samej rzeczy. Opis fenomenologiczny prywatności będzie zatem posługiwał się w tej artikulacji takimi terminami jak: potrzeba, cel, dobro, wartość, uprawnienie, powinność, obowiązek, autonomia, niezależność, dyskrecja.

Analizując zjawisko prywatności dostrzegamy, że najczęściej utożsamiana jest ona z pojęciem *potrzeby*. W znaczeniu najbardziej spopularyzowanym, zarówno w samej psychologii, jak i poza nią, a także w publicystyce i mowie potocznej *potrzeba* jest często utożsamiana z dowolnym — w zasadzie — elementem zbioru pragnień, dążeń, popędów człowieka i określana treścią tych pragnień⁵. Możemy zatem powiedzieć, że *potrzeba* jest pojęciem dotyczącym stanu, który charakteryzuje się tendencją do działań pewnego rodzaju, te zaś można określić według rodzaju wytwarzanego efektu, dającego zaspokojenie⁶. W oparciu o różnorodne definicje *potrzeby* wynika zatem, że *potrzeba* jest terminem bliskoznacznym dla takich słów jak: pragnienie, popęd, pożądanie, motyw.

A. H. Maslow w swoich propozycjach hierarchii potrzeb umieszcza prywatność jako jedną z podstawowych potrzeb jednostki ludzkiej, zaraz po potrzebach fizjologicznych, potrzebie czucia się bezpiecznym, potrzebach kontaktu z innymi ludźmi i potrzebie miłości interpersonalnej⁷. Po-

⁵ Por. T. Kocowski: *Potrzeby człowieka. Koncepcja systemowa*, Wrocław 1978, s. 13—14; T. Zipser i K. Pelc: *Modelowanie procesu zaspokajania potrzeb*, *Prace Naukowsznawcze Politechniki Wrocławskiej* 5 (1972), s. 98—103.

⁶ H. A. Murray: *Próba analizy sił kierunkowych osobowości*, w: *Problemy osobowości i motywacji w psychologii amerykańskiej*, wybór i opracowanie J. Reykowskiego, Warszawa 1964, s. 170; A. H. Maslow: *Teoria hierarchii potrzeb*, w: *Problemy osobowości i motywacji w psychologii amerykańskiej*, dz. cyt., s. 29—38.

⁷ A. H. Maslow: *Motivation and Personality*, New York and London 1954, s. 80—98.

trzeba prywatności jest postawiona między innymi przed potrzebą samourzeczywistniania się, potrzebą estetyki, potrzebą zdobywania wiedzy. Dodaje on też, że w praktyce jednostki ludzkie w różnym porządku tę hierarchię potrzeb ustawiają i realizują⁸.

Obserwacja życia ludzkiego pozwala odnotować fakt, że ludzie pragną, szukają i domagają się określonej sfery prywatności⁹. Kierują się przy tym określonymi motywami. Stwierdza się, że nie kierują się motywacją egoistyczną, lecz odwołują się do takiej racji, że widzą w niej coś cennego, wartościowego. Doświadczenie poucza, że właśnie uznanie prywatności za bardzo cenną wartość jest głównym motywem ubiegania się ludzi o prawo do niej¹⁰.

Zdaniem Sidney Jourarda „prywatność jest w pełni świadomą, ludzką postawą, która — jak się wyraża — oświeśla życie człowieka, będącego osobą a nie rzeczą”, zmienia sposób postępowania względem innych jednostek ludzkich oraz przyczynia się w dużej mierze do umocnienia zamierzonego wzrostu osobowości człowieka¹¹. Podkreśla on dalej, że taki rozwój pełen refleksji i doświadczenia może mieć miejsce tylko przy zagwarantowaniu i zabezpieczeniu jednostkom ludzkim prawa do prywatności¹².

Prywatność jest z kolei uważana jako istotna wartość do uwypuklenia i umocnienia godności osobowej poszczególnych jednostek ludzkich, jak i godności różnego rodzaju wspólnot czy społeczności. James Bates twierdzi, że jednostki ludzkie potrzebują prywatności jako ochrony przed wyjawieniem wobec innych ludzi popełnionych przez siebie błędów¹³. Potrzebują tej prywatności do przywrócenia względem samego siebie szacunku „po stłuczeniu — jak się wyraża — społecznych kontaktów” oraz do właściwej oceny dotychczas realizowanych relacji interpersonalnych „ja” do „ty”, a także „ja” do „my”¹⁴.

Prywatność jest też częścią tego, co oznacza godziwe życie, częścią mającą do czynienia z szacunkiem dla samego siebie i samookreślenia. Przez to samo prywatność stanowi dla jednostki ludzkiej wartość, o którą nie tylko warto i godzi się, ale nawet powinno się zabiegać¹⁵.

Prywatność jest uważana za jedno z najbardziej zrozumiałych i koniecznych praw, a zarazem najbardziej cenionym dobrem przez cywilizowanych ludzi. Jak twierdzi John Bredeis, jednostki ludzkie bardzo sobie

⁸ Tamże, s. 90—100.

⁹ B. Oppetit: *Éléments pour une sociologie de l'arbitrage*, *L'année sociologique* 27 (1976) s. 179—195; E. Berscheid: *Privacy: A Hidden Variable in Experimental Social Psychology*, *The Journal of Social Issues* 33 (1977) nr 3, s. 85—101; M. A. Weinstein: *The Uses of Privacy in the Good life*, w: *Privacy*, dz. cyt., s. 101—103.

¹⁰ E. Lay: *The Intruders — The Invasion of Privacy*, New York 1967, s. 62—64; M. A. Weinstein, art. cyt., s. 100—103; T. Kocowski: *Systemowa koncepcja repertuaru potrzeb człowieka*, *Prakseologia* 3—4 (1975) s. 45—52; J. Koralewicz-Zębik: *System wartości a struktura społeczna*, Wrocław 1974, s. 77—92.

¹¹ S. Jourard: *Some Psychological Aspects of Privacy*, *Law and Contemporary Problems* 31 (1966) s. 312.

¹² Tamże, s. 313.

¹³ Cyt. za P. A. Freund: *Privacy: One Concept of Many*, w: *Privacy*, dz. cyt., s. 191.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ M. A. Weinstein, art. cyt., s. 104.

cenia i z radością akceptują niezależność i oryginalność, cechy, które z prywatnością są w tak nierozdzielny sposób związane¹⁶.

Edward Hocking identyfikuje prywatność z przygodą. Według niego uznanie prawa do prywatności pozwala człowiekowi na życie pełniejsze i przez to ciekawsze¹⁷. Dzięki prywatności można je przeżyć jako wielką przygodę, a to, jak twierdzi, jest czymś, co umacnia godność osobową jednostki ludzkiej. Dodaje też, że prywatność pomaga ukazać człowieka jako kogoś niepowtarzalnego, „innego”, a nie tylko jako egzemplarz gatunku ludzkiego¹⁸.

Można się spotkać ze stwierdzeniami, że prywatność jest specjalną formą tajemnicy. Faktem jest, że tajemnica — dyskrekcja jest czymś cennym dla poszczególnych jednostek ludzkich, wspólnot czy społeczności. Dlatego też prywatność będąca swoistego rodzaju tajemnicą jest cenną wartością w pojęciu i odczuciu jednostek ludzkich. Staje się przez to jednym z istotnych elementów umacniających osobowość każdego człowieka¹⁹.

Człowiek chce być częścią różnych kręgów, wspólnot, narodów, częścią ludzkości, jednak potrzebuje także być przez nich uznawany, przez nich znoszony, aprobowany takim jakim jest. Doświadczenie mówi, że jednostka ludzka potrzebuje od innych potwierdzenia, że jest człowiekiem, że stanowi pewne indywiduum, że jest kimś niepowtarzalnym i w związku z tym ma prawo do prywatności, to jest do swoich radości, smutków czy cierpień, które są jego osobistymi przeżyciami²⁰. Do tego jednostka ludzka sama chce decydować o tym, kto może być do tych jej prywatnych przeżyć czy problemów niejako dopuszczony. Włargnięcie kogoś innego w pole prywatności jednostki ludzkiej uważane jest przez tę jednostkę za wielką stratę, za utratę czegoś bardzo cennego²¹.

Tymczasem można spotkać się z przeciwnymi stwierdzeniami, że prywatność nie jest cenną wartością, a w związku z tym jest nawet niepotrzebna. Według niektórych autorów pole prywatności jednostki ludzkiej powinno być bardzo małe, gdyż jak twierdzą, wszystko, co jest tajne i czynione w ukryciu, przestaje być użyteczne i traci swoją wartość²².

Inni autorzy zaś twierdzą, że jednostki ludzkie domagają się prywatności, ponieważ mają powód, aby się czegoś wstydzić²³. Założenie jest tu takie, że tylko wstyd jest przyczyną utrzymywania czegoś w tajemnicy przed innymi jednostkami. Ci, którzy starają się zdobyć o innych ludziach informacje, często opierają się na tym założeniu twierdząc, że nie

¹⁶ Cyt. za P. A. Freund, art. cyt., s. 192.

¹⁷ W. Hocking: Response to Professor Krikorian's Discussion, cyt. za M. Weinstein, art. cyt., s. 105.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ P. A. Freund, art. cyt., s. 193; T. Kocowski, art. cyt., s. 49—51.

²⁰ R. S. Laufer i M. Wolfe: Privacy is a Concept and a Social Issues: A Multidimensional Developmental Theory, *The Journal of Social Issues* 33 (1977) nr 3, s. 22—26. J. V. Derlega i A. L. Charttrin: Privacy and Selfdisclosure in Social Relationships, *The Journal of Social Issues* 33 (1977) nr 3, s. 102—115; A. Simmel: Privacy Is Not an Isolated Freedom, w: Privacy, dz. cyt., s. 74—76; Z. Zimny: Geneza i klasyfikacja potrzeb ludzkich, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Psychologiczno-Pedagogiczne* 9 (1966) s. 122—129.

²¹ A. Simmel, art. cyt., s. 77; T. Zipser i K. Pelc, art. cyt., s. 102—104.

²² J. Archea: The Place of Architectural Factor in Behavioral Theories of Privacy, *The Journal of Social Issues* 33 (1977) nr 3, s. 121.

²³ H. Gross: Privacy and Autonomy, w: Privacy, dz. cyt., s. 178—179.

ma powodu, aby się tego wstydzić. Według nich tylko ci ludzie, którzy uczynili lub chcą uczynić coś wstydlivego, domagają się prywatności²⁴. Wydaje się jednak, że nie można utożsamiać prywatności ze wstydem. Faktem jest, że wstyd mieści się niekiedy w tym pojęciu, ale to co jest tylko cechą towarzyszącą, nie jest jeszcze tożsamością. Przecież, jak wykazuje doświadczenie, jednostki ludzkie prawem do prywatności ochraniają nie tylko sprawy wstydlive, które stawiają je w złym świetle, ale również rzeczy dobre czy pozytywne o sobie. Człowiek w wielu sytuacjach musi pozostać jakby do pewnego stopnia „schowany”, musi ograniczyć wyjawianie swoich spraw przed takimi ludźmi, którzy są w pewnym sensie jednostkami nieodpowiedzialnymi, nieżyczliwymi, a nawet wrogimi. Poczucie godności ludzkiej lub przynajmniej solidne dbanie o swoje interesy są zasadniczym motywem do ochrony swojego pola prywatności²⁵.

Sprawy czy rzeczy, które człowiek sobie najbardziej ceni, chce mieć pod swoją wyłączną kontrolą. Utracenie bowiem swojej prywatności człowiek przeżywa nie tylko emocjonalnie, ale również jako przeżycie moralne spowodowane przeświadczeniem o naruszeniu jego prawa osobowego²⁶. Krótko mówiąc, niechciana strata prywatności zawsze kończy się dla jednostki ludzkiej jako coś przykrego i to nie tylko dlatego, że inni ludzie coś o nim wiedzą, lecz ponieważ „oni”, a nie „on” mogą określić, kto to będzie jeszcze znał i jaki będzie z tego zrobiony użytek²⁷. Poczucie własnej godności osobowej jest bowiem ściśle związane z osobowością jednostki ludzkiej. Brak zaś odpowiedniego pola prywatności zagraża szacunkowi względem samego siebie jak i względem innych jednostek ludzkich²⁸.

Niektórzy autorzy negujący wartość prywatności utożsamiają ją z samotnością i izolacją²⁹. Faktem jest, że prywatność podobnie jak samotność i izolacja są stanem oddalania się i bycia daleko od innych ludzi. Jednakże oni nie dostrzegają, że przed samotnością człowiek ucieka, boi się jej. Izolację zaś znosi z rezygnacją i załamaniem psychicznym. Natomiast jak wykazuje doświadczenie, prywatności jednostki ludzkiej domagają się, walczą o nią jako o cenną wartość osobową, bez której nie mogą się obejść.

Część autorów, zwolenników wąskiego pola prywatności twierdzi, że prywatność jest ucieczką od innego człowieka, od społeczności czy społeczeństwa i dlatego żądają ograniczenia tego prawa³⁰. Prawdą jest, iż fenomenologicznie określamy prywatność jako stan bycia jednostki w pewnej odległości od innych jednostek ludzkich³¹, ale jak poucza nas doświadczenie, ten stan bycia daleko od innych nie wynika z jakiejś nega-

²⁴ Tamże, s. 179.

²⁵ E. Berscheid, art. cyt., s. 89—92; C. N. Cofer i M. H. Appley: *Motywacja, teoria i badania*, Warszawa 1972, s. 102—104.

²⁶ H. Gross, art. cyt., s. 180.

²⁷ Tamże, s. 182—183; J. W. Chapman: *Personality and Privacy*, w: *Privacy*, dz. cyt., s. 251.

²⁸ J. W. Chapman, art. cyt., s. 252.

²⁹ A. Westin: *Privacy and Freedom*, New York 1967, s. 102.

³⁰ M. A. Weinstein, art. cyt., s. 101; R. S. Laufer i M. Wolfe, art. cyt., s. 31—40.

³¹ M. A. Weinstein, tamże, s. 102.

cji czy opozycji względem drugiego „ja”, względem społeczności czy społeczeństwa. Prywatność jest bowiem dobrowolnym ograniczeniem, komunikowaniem się lub schronieniem przed innymi ludźmi, aby przedsięwziąć poszukiwanie dostrzeżonego dobra³². Prywatność nie jest więc ucieczką od drugiego człowieka, od grupy ludzi, ale jest to świadome i refleksyjne „schronienie się” przed innymi jednostkami w celu osiągnięcia upragnionego dobra. Bez tego „schronienia się”, czyli stanu prywatności, zamierzonego dobra by się nie osiągnęło³³.

Można się nawet spotkać ze stwierdzeniami, że najwyższe dobra w stosunkach międzyludzkich mogą być osiągnięte jedynie wtedy, gdy jednostkom ludzkim zagwarantuje się prawo do prywatności³⁴. Wydaje się zatem, że to jest zasadniczy motyw domagania się przez ludzi prawa do prywatności. Jednostka ludzka „odchodzi” od drugiego „ja”, aby ubogacić swoje „ja” oraz ubogacić inne „ja”, wiele „ja”, czyli „my”. W wołaniu człowieka o prawo do prywatności jest wołanie o prawo do godności osobowej jednostki ludzkiej³⁵.

Stwierdza się niekiedy, że ludzie chcą prywatności tylko w celu bezkarnego łamania norm moralnych. Jednocześnie dążą do uprawomocnienia tego stanu rzeczy³⁶. Człowiek staje się tym, kim jest nie tylko przez kontakt z innymi ludźmi, nie tylko przez otwarcie się wobec innych jednostek ludzkich, ale również przez ustalenie wokół siebie pola prywatności. Doświadczenie poucza, że prywatność jednostek przynosi wiele dobra samym jednostkom ludzkim, jak też całemu społeczeństwu. Często jednak społeczeństwo tego nie dostrzega lub nie chce tego dostrzec³⁷.

Doświadczenie poucza także, że jednostki ludzkie w dużej mierze lub nawet całkowicie wyrzekają się prywatności i zrzekają się swojego prawa do prywatności. Wypływa to z różnych przyczyn: obojętności na tę wartość, niedbalstwa lub względnej chęci, aby stać się innym³⁸. Są sytuacje, w których człowiek zrzeka się jej podświadomie, na przykład ktoś wie, że po spożyciu dużej dawki alkoholu będzie dużo mówił o swoich osobistych sprawach, a jednak nadal dość często nadużywa alkoholu³⁹. Część ludzi faktycznie wyrzeka się większego pola prywatności. Nie chcą bowiem ponosić tych konsekwencji wzrostu zakresu prywatności, które są związane z różnego rodzaju wyrzeczeniem⁴⁰.

Dokładniejsza jednak analiza takich faktów etologicznych wykazuje, że u podstaw rezygnowania z prywatności jako obiektywnej wartości moralnej leży obojętność moralna, względnie egoistyczna wygoda wobec doświadczonej powinności afirmowania prywatności. Kryjąca się za tym

³² Tamże, s. 102—103; G. G. Ashdown, art. cyt., s. 759—767.

³³ Tamże.

³⁴ A. West: *Secrets: Why You Need Them*, *Vogue* 15 (1967) s. 127—129; M. A. Weinstein, art. cyt., s. 95—97.

³⁵ Tamże; C. J. Pinto De Oliveira: *Prawo do prawdy i komunikacji społecznej*, w: *Perspektywy i problemy teologii moralnej*, tłum. Tadeusz Mieszkowski, Warszawa 1982, s. 279—280.

³⁶ E. van den Haag, art. cyt., s. 158.

³⁷ Tamże, s. 157.

³⁸ Tamże, s. 163.

³⁹ Tamże, s. 165.

⁴⁰ J. W. Chapman, art. cyt., s. 239.

mentalność konsumpcyjna nie jest wszak doświadczona jako alternatywa moralna w stosunku do doświadczenia prywatności.

Szczególnie część współczesnej młodzieży jest obojętna na szereg wartości, w tym i na prywatność. Wydaje się igrzać z życiem i śmiercią, wykazuje obojętność względem norm moralnych zarówno osobowych jak i instytucjonalnych względem prywatności⁴¹. Stephen Spender stwierdza, że studenci chcą łączyć intymne, leżące w polu prywatności wartości osobowe życia z wartościami publicznymi. Jest to, jak on mówi, jednym z najbardziej poważnych aspektów ich działalności⁴².

Tymczasem zdaniem wielu autorów jednostki ludzkie będące w takim stanie psychicznym nie widzą sensu prywatności, gdyż brakuje im określonego sensu samego siebie⁴³. Nie zdają sobie sprawy, jaką posiadają godność osobową i jakie z tej godności wypływają powinności moralne. Albowiem zdaniem niektórych, ich stan psychiczny jest stanem patologicznym, jest jakąś nieodpowiedzialnością etyczną⁴⁴. W związku z tym nie widzą też potrzeby prawa do prywatności u innych jednostek ludzkich.

Według Allana Westin'a ani prawo, ani moralna presja otoczenia nie powinny nikogo zmuszać do posiadania pola prywatności, pod warunkiem, że jest to człowiek dorosły i zdrowy psychicznie⁴⁵. Twierdzi on dalej, że taki człowiek ma prawo zrezygnować ze swojej prywatności z powodów moralnych, humanitarnych, psychologicznych lub handlowych⁴⁶.

Jednak doświadczenie uczy, że życie, w którym brakuje przyjaźni, wzajemnej miłości i zaufania, nie może być odczuwane jako życie warte życia. Brak bowiem potrzeby prywatności jest nie tylko znakiem duchowego ubóstwa, lecz również „formą moralnej ślepoty”⁴⁷.

Dla przykładu możemy powiedzieć, że prawo Stanów Zjednoczonych w pewnych bardzo ważnych zakresach nie pozwala obywatelom na rzeczenie się swoich praw, w tym prawa do prywatności⁴⁸.

Prawodawca wychodzi tu z założenia, że jednostka ludzka nie zdaje sobie w pełni sprawy z tego, co czyni, jakiej wartości się wyrzeka, zaś często jest do rzeczenia się prawa do prywatności moralnie lub nawet fizycznie przymuszona⁴⁹.

Ogólnie możemy powiedzieć, że jednostki ludzkie zdają sobie sprawę z tego, że prawo do prywatności jest jednym z ważniejszych praw człowieka, a naruszenie tego prawa jest poważnym naruszeniem istoty jego wartości osobowej⁵⁰. Ale dostrzeganie tego prawa i w dużej mierze przestrzeganie go, możliwe jest przede wszystkim w systemach społecznych,

⁴¹ Tamże, s. 241.

⁴² Tamże, s. 240.

⁴³ Tamże, s. 241.

⁴⁴ S. Jourard, art. cyt., s. 314.

⁴⁵ A. Westin, dz. cyt., s. 105.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ J. W. Chapman, art. cyt., s. 241—242.

⁴⁸ E. L. Beardsley: *Privacy: Autonomy and Selective Disclosure*, w: *Privacy*, dz. cyt., s. 240—251; D. Beche i R. Fleming: *The Legal Aspects of the Right to die: Before and after the Quinlan Decision*, *Kentucky Law Journal* 65 (1976/1977) nr 4, s. 823—851.

⁴⁹ E. Beardsley, art. cyt., s. 240—243.

⁵⁰ A. Simmel, art. cyt., s. 78 A. H. Maslow, dz. cyt., s. 95—96.

gdzie człowiek zajmuje centralną pozycję w systemie wartości. Inaczej zaś będzie w systemach społecznych, gdzie jednostka ludzka jest pomyślana, aby istnieć dla instytucji jako przedmiot, a nie być częścią państwa, wspólnoty religijnej, rodzinnej, aby nie być podmiotem osobowym⁵¹.

2. NEGATYWNE DOŚWIADCZENIE PRYWATNOŚCI JAKO JEJ ZAGROZENIE I ZANEGOWANIE

Doświadczenie moralne prywatności bezpośrednio wskazuje i potwierdza oczywistość faktu, że prywatność jest wartością moralną niezwykle cenną, godną i powiną afirmowania. Przeciwno autorytetowi tego doświadczenia nie przemawiają, jakby pozornie się wydawało, fakty natury etologicznej negowania wartości prywatności, zrzeczenia się prawa do prywatności lub niespełnienia powinności jej afirmowania. Są raczej pośrednim potwierdzeniem faktu moralnego, że prywatność powinna być respektowana. Podobnie unaocznieniem prywatności jako faktu moralnego jest tak zwane doświadczenie kontrastowe (negatywne) prywatności, gdy ona jest zagrożona.

Pomimo różnorodnych i ciągle przybywających deklaracji wolnościowych nacisk społeczeństwa na poszczególne jednostki ludzkie jest coraz silniejszy, co prowadzi do systematycznego kurczenia się pola prywatności danych jednostek oraz ich zakresu prywatności. W licznych krajach przez powszechne już zatrudnianie dedektywów w pracy, konfliktach społecznych i rodzinnych, przez psychologiczne testowanie, socjologiczne ankiety i psychoanalityczne badania, instytucje państwowe bardzo dużo wiedzą o poszczególnej jednostce ludzkiej⁵². Odcisk palca, elektroniczna fotografia czy komputeryzacja danych personalnych w wielu instytucjach zaczęły być czymś powszechnie stosowanym⁵³.

W państwach, nawet o diametralnie różnych systemach społecznych, powstają różnego typu ośrodki danych narodowych zestawiające wszystko, co jest wiadome o poszczególnej jednostce ludzkiej⁵⁴. Bywają przypadki zwiększania zakresu wiadomości o poszczególnych jednostkach przez umieszczanie danych związanych z historią rodziny czy z obecnym życiem tej rodziny. Mieszczą się tu też różnorodne donosy do policji czy milicji, opinie pracodawców, wyniki przeprowadzonych z różnych okazji i przez liczne instytucje badań ankietowych⁵⁵.

W wielu instytucjach, urzędach, a nawet w szpitalach, wymagane jest wypełnianie formularzy zawierających między innymi wiele pytań o charakterze intymnym⁵⁶. Te formularze w dużej mierze „obnażają” wnętrza poszczególnych jednostek ludzkich. Wydaje się, że w ten sposób chce się

⁵¹ Tamże.

⁵² P. A. Freund, art. cyt., s. 187; B. Edelman: *Equisse d'une théorie du sujet: l'homme et son image*, *Communications* 26 (1977) s. 185—202; P. Juvigny: *Le droit à la vie privé dans le monde moderne*, Paris 1970, s. 32—47.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ R. J. Terill: *An Overview of the Privacy Issue in Criminal Justice: Trends in the United States and England*, *Police studies* 1978, s. 42—50; S. J. Benn: *Privacy, Freedom, and Respects for Persons*, w: *Privacy*, dz. cyt., s. 9; H. Gross, art. cyt., s. 175—177.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ S. J. Benn, art. cyt., s. 12—14.

człowieka niejako „przeświecić”, tak jak to się czyni z przedmiotami czy okazami fauny lub flory⁵⁷. Człowiek dostrzega, że jest tu tylko przedmiotem umiejscowionym na płaszczyźnie materialnej. W tym wszystkim jednostka ludzka wyczuwa jakieś dążenie społeczeństwa — państwa do zaksięgowania, urzeczowienia człowieka, przeniesienia go z płaszczyzny osobowej na płaszczyznę nieosobową⁵⁸.

Takich banków danych narodowych jak i formularzy z odpowiednimi pytaniami rodzi się coraz więcej, wzbudzając wiele protestów ze strony człowieka bez skrupułów „obdzieranego” ze swojej intymności⁵⁹. Jednostka ludzka czuje się zagrożona tymi ośrodkami danych narodowych, podobnie jak i wypełnionymi formularzami, gdyż zawierają one różnorodne informacje, często nie wiadomo jakie i nie wiadomo dla kogo i do czego mające służyć. Często bowiem mogą być to dane nieprawdziwe czy niewłaściwie zinterpretowane. Gdy zaś dostaną się w ręce człowieka wrogiego, nieżyczliwego lub nieodpowiedzialnego, mogą przez to przynieść danej jednostce ludzkiej wiele zła⁶⁰.

W niektórych krajach, szczególnie kolektywistyczno-totalitarnych, praktyką stało się podsłuchiwanie ludzi podejrzanych o brak lojalności względem władzy państwowej czy posiadających inne poglądy polityczno-społeczne⁶¹. Ma to miejsce również względem przeciętnych obywateli, z zasady o nic „wywrotowego” nie podejrzanych. Przez stosowanie różnych form podsłuchu kontroluje się niejako tok myśli, jak i działania poszczególnych jednostek ludzkich. Wykorzystuje się potem tak zdobyte wiadomości przeciwko tym ludziom, odpowiednio ich szykanując⁶².

W krajach demokratycznych podsłuch czy obserwacja z ukrycia, obok różnego typu agentów, stosowane są często przez dziennikarzy lub publicystów — łowców taniej sensacji⁶³. Do tych praktyk stosuje się dziś naj-

⁵⁷ Tamże, s. 3—4; P. Boutang: *Ontologie du secret*, Paris 1973, s. 21—39.

⁵⁸ S. J. Benn, art. cyt., s. 6.

⁵⁹ Tamże, s. 10—11.

⁶⁰ Tamże; P. Boutang, dz. cyt., s. 40.

⁶¹ K. R. Trembley i D. A. Dillman: *Research Ethics: Emerging Concerns from the Increased Use of Mail and Telephone Survey Methods*, *Humboldt Journal of Social Relations* 5 (1977) nr 1, s. 64—89; H. Gross, art. cyt., s. 171—173.

⁶² Tamże; M. de Certeau i F. Roustang: *La solitude. Une vérité oubliée de la communication*, Paris 1967, s. 111—112.

⁶³ Niedawno część amerykańskiej opinii publicznej zbulwersowała działalność jednego z magazynów amerykańskich o nazwie *National Enquirer*. Czasopismo to, którego liczbę czytelników ocenia się na 20 mln, poświęca ponad jedną trzecią swoich artykułów plotkom i towarzyskim skandalom bez skrupułów łamiąc prywatność wielu ludzi. Pismo fabrykuje sensacje nie przebierając w środkach. Jedną z dawnych współpracownic magazynu ujawniła ostatnio jeden z przykładów, jak zbierane były materiały do artykułów. Oto reporterzy szperali nawet w śmieciach wyrzucanych z mieszkań znanych osobistości w nadziei znalezienia tam jakichś kompromitujących materiałów. W ten sposób wzięto np. pod obserwację śmietnik Califano, ministra zdrowia za czasów administracji Cartera. Minister wszczął wówczas wielką kampanię antynikotynową, podając siebie za przykład. Dziennikarze z *National Enquirer* liczyli, że znajdą w jego śmietniku niedopałki. Podobno przygotowano już wielki tytuł „Minister Zdrowia potajemnym palaczem”, ale niedopałków nie znaleziono. Przeciw temu magazynowi posypała się w roku 1976 lawina oskarżeń o wysokie odszkodowania za zniesławienia i naruszania sfer życia prywatnego. Obecnie przeciw magazynowi zdeprawizowani ludzie wytoczyli skargi na łączną sumę ok. 65 milionów dolarów. Por. R. S. Laufer i M. Wolfe, art. cyt., s. 24—25.

nowsze osiągnięcia techniki, jak mikroskopijnej wielkości mikrofoniki, fotokomórki, kamery filmowe i telewizyjne⁶⁴. Pozwala to na podglądnięcie sposobu bycia, zachowania poszczególnych jednostek ludzkich, łowienia słów danej konwersacji⁶⁵.

W wyżej opisanych sytuacjach człowiek boi się odezwać, zwierzyć się komuś, powiedzieć to, co myśli, czuje, przeżywa. Boi się bowiem, aby coś, co jest dla niego czymś bardzo cennym i wartościowym, a zarazem osobistym nie dostało się na forum publiczne. Doświadczenie poucza nas, że człowiek nie chce być prześwietlany, oglądany, podglądany czy prześledzony w taki sposób, jak się to czyni z przedmiotem, okazem zwierzęcym czy roślinnym⁶⁶. Człowiek zdaje sobie sprawę, że metody te można, a nawet i trzeba stosować w świecie przyrody, w świecie różnych gatunków ryb, zwierząt, ptaków, ale nie w świecie jednostek ludzkich, w świecie osób. Człowiek ocenia taką sytuację jako niegodną jego — podmiotu osobowego i uważa za próbę poniżenia jednostki ludzkiej przez przeniesienie jej na płaszczyznę rzeczy.

Znany jest Sokratesowy pogląd, że życie, które nie jest zbadane przez innych, nie jest warte życia⁶⁷. Lecz również nie jest wartościowe także życie, które jest „prześwietlane” przez innych ludzi, przez policję czy różnego rodzaju agentów mogących do tego posługiwać się najnowocześniejszymi osiągnięciami techniki.

To nagminne łamanie prywatności wdziera się obecnie już w każdą dziedzinę życia ludzkiego. Jeden z byłych senatorów amerykańskich Edward Lay wskazuje na zmierzch spontaniczności zebrań, gdzie z powodu nagromadzenia faktów o każdym z członków spotkania trudno jest mówić czy działać bez bojaźni o narażenie się komuś innemu, kto wykorzysta wiedzę o nas przeciwko nam⁶⁸. Jak on twierdzi, przynosi to wiele negatywnych skutków zarówno dla samej jednostki jak i społeczeństwa. Człowiek bowiem czuje się zagrożony dziś nie tylko przez władzę państwową, ale jest pod bardzo silną presją swoich przyjaciół, sąsiadów, współpracowników i tych wszystkich ludzi, którzy go otaczają⁶⁹. Jest zatem niejako moralnie przymuszony do odgrywania ról, do jakich go wyznaczają. W związku z tym jednostka ludzka ograniczona w wolności nosi na sobie jakby specjalny rodzaj maski, aby nie stracić szacunku otoczenia, dotychczasowych układów życiowych, aby się innym ludziom nie narażać. Przez to człowiek w wielu sytuacjach życiowych postępuje i mówi wbrew swoim poglądom, wbrew swojemu sumieniu, zafałszowując swoją osobowość, co jest przecież czymś niegodnym człowieka⁷⁰.

W wyniku takiego nacisku moralnego jednostka ludzka szuka sobie miejsca czy innych jednostek, gdzie mogłaby zrzucić tę maskę, by być

⁶⁴ H. Gross, art. cyt., s. 172—173; Na temat prywatności zagrożonej przez techniki inwigilacji, por. szczególnie: *Courrier de l'UNESCO* 26 (1973) o *Menaces sur la vie privée* (z odniesieniami do innych źródeł i do ankiety ONZ opublikowanej w styczniu 1973 roku); *Foi et Vie* 66 (1967) nr 6, *Information et vie privée*, przy współudziale: B. Voyenne, J. Rivéro, J. Bosca, J. Ellul.

⁶⁵ Tamże; P. Juvigny, dz. cyt., s. 81—82.

⁶⁶ H. Gross, art. cyt., s. 174—175.

⁶⁷ J. R. Silber, *Masks and Fig Leaves*, w: *Privacy*, dz. cyt., s. 234—236.

⁶⁸ E. Lay, dz. cyt., s. 62.

⁶⁹ Tamże, s. 63—65.

⁷⁰ Tamże, s. 66; P. Juvigny, dz. cyt., s. 95—97.

w końcu sobą i żyć w świecie wartości, które sama uznawała za wartości⁷¹. To jednak w poważny sposób zuboża społeczność, w której człowiek bytuje, gdy nie może czy nie potrafi już wnieść do niej pełni siebie, pełni swojej osobowości. Ta rzeczywistość w odczuciu wielu autorów czyni współczesnego człowieka swoistego rodzaju niewolnikiem. Zaś ten moralny przymus, to moralne niewolnictwo jednostki ludzkiej wydaje się być czymś o wiele gorszym od niehumanitarnego, dawno już potępionego i zniesionego niewolnictwa fizycznego⁷².

W większości współczesnych państw należących w swoim mniemaniu do tak zwanego wolnego świata, obawa przed tym, iż informacje o wielu sprawach kraju mogą być przekazane agentom krajów z innych bloków politycznych i wojskowych, powoduje, że rządy uważające się dotąd za demokratyczne ciągle zwiększają zespół spraw, które nie są przekazywane ogółowi obywateli⁷³. Zagrożenie ze strony obcych mocarstw powoduje zwiększanie się liczby ludzi zatrudnionych w różnego rodzaju pracach wywiadowczych czy kontrwywiadowczych. W związku z tym, coraz więcej spraw rządowych jest tajnych, a wtajemniczeni w nie są zobowiązani do ścisłej tajemnicy⁷⁴. Ta niejako wymuszona prywatność rządu powoduje z drugiej strony, że prywatność jednostek ludzkich jest zagrożona. Rząd staje się w tej sytuacji nieufny wobec swoich pracowników, a nawet i przeciętnych obywateli, kontroluje ich przez stosowanie różnego rodzaju podsłuchów, przeglądanie korespondencji czy szpiegowanie⁷⁵. Taka sytuacja wywołuje w państwach demokratycznych niepokój, zwiększa nieufność do rządu, rodzi protest moralny oraz przyczynia się do łamania prywatności na szeroką skalę⁷⁶.

Innego typu jest doświadczenie zagrożenia prywatności w systemie społeczno-politycznym o charakterze kolektywistyczno-totalitarnym⁷⁷. Państwa te widząc rzekome, a nawet i rzeczywiste zagrożenie dla swojego systemu społeczno-politycznego ze strony sił wywrotowych i kontrrewolucyjnych często do minimum ograniczają prawo swoich obywateli do prywatności⁷⁸. Cel ma tu uświęcić środek. Nie liczy się tu pojedyn-

⁷¹ Tamże.

⁷² J. R. Silber, art. cyt., s. 235.

⁷³ C. J. Friedrich: *Secrecy versus Privacy: The Democratic Dilemma*, w: *Privacy*, dz. cyt., s. 109—110; S. T. Margulis: *Conceptions of Privacy: Current Status and next steps*, *The Journal of Social Issues* 33 (1977) nr 3, s. 17—18.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ C. J. Friedrich, art. cyt., s. 111.

⁷⁶ Niedawno ujawniono, że 28 tysięcy osób zostało zaangażowanych do pracy szpiegowskiej w Afryce Południowej na rzecz Stanów Zjednoczonych. Taka duża grupa ludzi w celu zapewnienia informacji swoim zwierzchnikom wdziera się w pole prywatności wielu osób. Ta wiadomość wywołała szczególnie w krajach afrykańskich i w Stanach Zjednoczonych wielkie oburzenie i wyraziła się w protestach zgłaszanych do Kongresu USA. A ile takich afer szpiegowskich czynionych przez wywiady wielu państw w ogóle jest nieujawnionych? Analiza licznych dokumentów państwowych samych Stanów Zjednoczonych pokazuje, jak daleko prywatność jednostki została poświęcona na rzecz ochrony państwa. Strach przed szpiegami z krajów socjalistycznych spowodował rozwój tajnej służby, która w imię dobra narodu zaczęła zbyt agresywnie wkraczać w prywatne pole jednostki ludzkiej. Do tych celów powołano nawet szereg organizacji, w tym osławione Federalne Biuro Śledcze (FBI). Por. C. J. Friedrich, art. cy., s. 114—116.

⁷⁷ A. Schaff: *Marksizm a jednostka ludzka*, Warszawa 1965, s. 72—74.

⁷⁸ C. J. Friedrich, art. cyt., s. 113.

czy człowiek, nie liczy się tu jego prawo do prywatności. Z tym, że protest moralny jest tu jednostce ludzkiej o wiele trudniej wyrazić, gdyż środki masowego przekazu, sądownictwo są silnie zdominowane przez czynniki państwowe. Zaś jednostki protestujące przeciwko nieustannemu łamaniu prywatności i domagające się przestrzegania tego prawa do prywatności są w różny sposób ścigane i karane⁷⁹.

Państwo ograniczając czy łamiąc prawo jednostki do jej prywatności często używa argumentu o użyteczności społecznej takiego postępowania, o dobru wspólnym społeczeństwa⁸⁰. Są sytuacje, kiedy prywatność poszczególnego człowieka jest ograniczana z ważnych i słusznych przyczyn. Jednostka ludzka w wielu wypadkach sama poświęca coś z prywatności, ażeby zapewnić bezpieczeństwo wszystkim obywateli. Wzrastająca liczba przestępstw, rozpowszechniający się dziś w wielu krajach terrorizm lub rzeczywiste zagrożenie wolności kraju, w jakiś sposób wpływają na pomniejszenie pola i zakresu prywatności danego obywatela⁸¹. Stosowanie podsłuchu, kontrola korespondencji, wywiad prowadzony przez organa bezpieczeństwa są na ogół jednak nieadekwatne do zagrożenia bezpieczeństwa. Często też to, co określa się jako dobro wspólne nie jest rzeczywiście dobrem wspólnym. Jak poucza nas doświadczenie, w większości wypadków chodzi o dobro rządu, danej partii politycznej, określonej grupy społecznej, które usiłują ograniczenia jednostki w jej prawie do prywatności usprawiedliwić dobrem wspólnym⁸².

Owszem są sytuacje życiowe, kiedy jednostka w jakiś sposób zezwala na wkroczenie w pewną część swojego pola prywatności⁸³. Układy instytucjonalne czy zawodowe mogą dostarczyć powodów do zmniejszenia się zakresu prywatności⁸⁴, ale przecież to nie oznacza, że człowiek pozbawia się jej całkowicie.

Zapewne zakres i granice prywatności są zależne od konkretnej osoby. Aktor, sportowiec czy nawet kryminalista nie mogą chcieć, aby ich działalność była w pełni ukryta, jeśli chętnie angażują się w takie rodzaje działalności, które same w sobie ograniczają prywatność⁸⁵. W krajach demokratycznych jednostki ludzkie, które posiadają lub czynnie zabiegają o publiczne urzędy, wyrzekają się części swego „sanktuarium”, ofiarowując je społeczeństwu jako ci, którzy zasługują na publiczne zaufanie⁸⁶. Można by więc powiedzieć, że im bardziej wysoko postawiony urząd, tym większe kurczenie się pola prywatności. Ale to, jak się wydaje, nie ma być przyczyną do „wchodzenia” jeszcze głębiej w pole pry-

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ B. Schwartz: *The social Psychology of Privacy*, *American Journal of Sociology* 73 (1968) s. 747; C. J. Friedrich, art. cyt., s. 109—112; B. Edelman, art. cyt., s. 190—197.

⁸¹ B. Edelman, art. cyt., s. 196—197.

⁸² B. Schwartz, art. cyt., s. 750.

⁸³ P. A. Freund, art. cyt., s. 159—161; R. Errera: *The Protection of Private Life in French Law: Recent Developments*, *The Human Rights Review* 2 (1977) nr 2, s. 151—156.

⁸⁴ E. Shils: *Privacy: Its Constitution and Vicissitudes*, *Law and Contemporary Problems* 31 (1966) s. 302; P. A. Freund, art. cyt., s. 188—190; C. J. Pinto De Oliveira, art. cyt., s. 279.

⁸⁵ E. Shils, art. cyt., s. 303.

⁸⁶ Tamże, s. 303—304.

watności tych ludzi. Jeśli ktoś jest prezydentem, aktorem, piosenkarzem, czy znanym sportowcem, to wcale nie znaczy, że można mu bez ograniczenia penetrować jego pole prywatności, łamać granice tej prywatności⁸⁷. Jednostki ludzkie chcą mieć odpowiednie swoje pole prywatności. Nie chcą, aby granice tego pola były przez innych przekraczane. Każdy pragnie mieć swoje „sanktuarium”, do którego inni nie będą mieli wstępu⁸⁸. A sanktuarium jest przecież dla każdego czymś bardzo wartościowym i cennym.

Tymczasem protest jednostek ludzkich z powodu naruszania ich pola prywatności, państwo często tłumaczy chęcią posiadania przez te jednostki za dużego obszaru, któremu powinna przysługiwać prywatność, za dużego pola wolności⁸⁹. Jak jednak wykazuje doświadczenie, ludzie na ogół zdają sobie sprawę z tego, że życie społeczne wymaga niekiedy zmienności i płynności granic pola prywatności. Odizolowanie od innych ludzi czy ich brak, człowiek odbiera przecież jako jedną z najbardziej ostrych kar⁹⁰.

Mówiąc o zagrożeniu prywatności koniecznym jest ukazanie specyficznej formy jej zagrożenia, jaką jest niewłaściwe wykorzystywanie osiągnięć współczesnej techniki, osiągnięć związanych z uprzemysłowieniem i urbanizacją cywilizowanego świata⁹¹. Faktem jest bowiem, że obecne systemy ekonomiczne wymagają niewielu ludzi w rolnictwie. Stąd duża liczba ludności zamieszkuje miasta i miejskie metropolie. Nieustannie wzrasta liczba ludności świata i w związku z tym miasta stają się coraz ciasniejsze. Zbyt dużo ludzi żyje obok siebie. Coraz mniej jest miejsc, gdzie nie ma hałasu lub wyziewów⁹². Ruch uliczny automatycznie ogranicza prywatność tych wszystkich, którzy w jakiś sposób uczestniczą w tym ruchu. Dom, który chroni od hałasu, jest obecnie luksusem. Prywatność w dużym mieście staje się nie do utrzymania, gdyż przeciętny obywatel nie jest w stanie uciec od tłumu, hałasu ulicznego i dymów⁹³. W takiej sytuacji jednostka ludzka staje się niedobrowolną uczestniczką w działalności innych. Wysoka konsumpcja oznacza bowiem więcej śmieci, tranzystorów, magnetofonów, świateł. Człowiek jest tu niejako zmuszony do uczestniczenia w działalności, której nie chce⁹⁴. Audycja radiowa, nagranie magnetofonowe zadowalające jedną osobę narusza prywatność innej, przebywającej w miejscu publicznym. Prywatność staje się przez to przywilejem kosztownym i dostępnym tylko dla niewielu⁹⁵.

Jednostka ludzka decydując się na życie w mieście czy miejskich metropoliach na pewno w jakiś sposób akceptuje hałas, dymy, wyziewy

⁸⁷ Tamże, s. 304.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ E. Shils, art. cyt., s. 281; S. T. Margulis, art. cyt., s. 5—13; G. G. Ash-down: Media Reporting and Privacy Claims, Decline in Constitutional Protection for the Press, *Kentucky Law Journal* 66 (1977—1978) nr 4, s. 759—768.

⁹⁰ S. T. Margulis, art. cyt., s. 12—13.

⁹¹ E. van den Haag, art. cyt., s. 167; C. Warren i B. Laslett; Privacy and Secrecy: A conceptual Comparison, *The Journal of Social Issues* 33 (1977) nr 3, s. 50—51.

⁹² E. van den Haag, art. cyt., s. 165.

⁹³ Tamże, s. 164—167.

⁹⁴ Tamże, s. 165.

⁹⁵ C. Warren i B. Laslett, art. cyt., s. 52.

i inne podobne rzeczy, ale, jak się wydaje, nie w stopniu nieograniczonym. Jak poucza doświadczenie, człowiek decydując się na przebywanie w ośrodkach miejskich, nie decyduje się w całości na rezygnację z własnego skrawka pola prywatności⁹⁶. Prywatność uważana przez człowieka za cenną wartość nie może być, jak się wydaje, przywilejem tylko niektórych, zamożnych ludzi. Jako cenna wartość i potrzeba człowieka jest przecież dobrem ogólnoludzkim, dobrem dla każdego człowieka.

To dziś już nagminne łamanie prawa do prywatności danej jednostki ludzkiej, jak poucza doświadczenie, przynosi poważne szkody w rozwoju osobowości poszczególnych ludzi⁹⁷. Często bowiem wobec przemocy wywieranej na jednostkę przez społeczeństwo, a realizującej się w „deptaniu” pola prywatności ludzie zajmują odpowiednią postawę, jak odejście od samego siebie, ucieczkę przed odpowiedzialnością, bierne poddanie się społeczeństwu⁹⁸. Człowiek zdaje sobie z tego sprawę, że są to postawy fałszywe i niegodne jego jako człowieka, albowiem sięgają spustoszenia w rozwoju jego osobowości i czynią z człowieka jakby przedmiot zdalnie sterowany. Urzeczowiają jednostkę ludzką. Co więcej, ograniczając prywatność, w wielu sytuacjach doprowadza się do tego, że człowiek nie może uwierzyć w pełni w swoją własną egzystencję jako osoby ludzkiej i wyłącza mu się że jest tylko jakąś częścią świata przyrody⁹⁹.

III. GRANICE POLA MORALNEGO PRYWATNOŚCI

1. ZAKRES SPRAW PRYWATNOŚCI

Prywatność, jej zakres i granice, ciągle są czymś spornym między jednostką a jednostką, pomiędzy jednostką a społeczeństwem. Czymś spornym są również zakresy spraw, które można by zaliczyć do prywatności. Te zakresy spraw prywatności w większości krajów, a szczególnie w krajach demokratycznych, są akceptowane poprzez ustawy prawne¹⁰⁰. Trzeba jednak tu podkreślić, że uznanie danej sfery za prywatną, nie jest jednoznaczne z jej respektowaniem, jako prawem każdej jednostki ludzkiej nawet w krajach demokratycznych. Zaś o wiele gorzej przedstawia się ta sytuacja w krajach totalitarno-kolektywistycznych.

I tak na przykład w kulturze zwanej europejsko-atlantyczną akty seksualne i sprawy z tym związane uważane są za sferę, której w szczególny sposób przysługuje prywatność¹⁰¹. Sprawy te przeżywa się w intymności i w ukryciu przed innymi ludźmi. Są jednak przypadki, że w sypialni małżeńskiej lub w hotelach stosuje się podsłuch, podglądanie przez ukrytą kamerę¹⁰². Z kolei te sceny są rozpowszechniane wśród innych ludzi. Naruszenie tu prywatności uważa się jako postępowanie szczegól-

⁹⁶ E. van den Haag, art. cyt., s. 167.

⁹⁷ S. J. Benn, art. cyt., s. 5; P. Boutang, dz. cyt., s. 127—129.

⁹⁸ S. J. Benn, ... s. 5—6.

⁹⁹ Tamże, s. 6—7.

¹⁰⁰ H. Gross: *The Concept of Privacy*, *New York University Law Review* 27 (1967) nr 4, s. 184; B. R. Little i M. Kam, art. cyt., s. 361—364; W. L. Weinstein: *The Private and the Free: A Conceptual Inquiry*, w: *Privacy*, dz. cyt., s. 32—34.

¹⁰¹ S. J. Benn, art. cyt., s. 21—22.

¹⁰² Tamże, s. 21.

nie nieetyczne i zarazem jako działanie w dużej mierze gwałcące autonomię jednostki ludzkiej.

Zdarza się jednak, że jednostka sama decyduje się na ujawnienie opinii publicznej tej sfery zachowań w formie prostytucji czy strip-tease'u, zdjęć pornograficznych, rezygnując niejako z prywatności¹⁰³. Czynione to jest z zasady w celach finansowych lub reklamowych i człowiek na to się decydujący, określa te sprawy w sposób bardziej przedmiotowy, czyli inaczej niż określa się przeżycia intymne osób, których łączy miłość. W niektórych powieściach autobiograficznych autorzy opisują swoje przeżycia intymne, kontakty seksualne z innymi ludźmi. W ten sposób ujawniają sprawy, które dotyczą bezpośrednio innych osób, wbrew temu, że one chcą pozostać w sferze dyskrecji. Wielu autorów twierdzi, że człowiek nie może tu w ogóle zrezygnować z prywatności¹⁰⁴. Uważają oni, że zdobycie pieniędzy lub kariera nie są wystarczającym argumentem do wprowadzania innych w swoje pole prywatności. Spotyka się jednak tu również wypowiedzi popierające liberalizację w tej sferze prywatności.

A oto inna dziedzina składająca się na pole prywatności. Niektóre kraje posiadają duży przyrost naturalny. Rządy tych państw w wielu przypadkach chcą ograniczyć liczbę urodzin w sposób administracyjny, nie licząc się tu w ogóle z prywatnością małżonków. Bywają wypadki zachęcania, a nawet nakłaniania obywateli do stosowania środków antykoncepcyjnych oraz przerywania ciąży¹⁰⁵. W wielu państwach tzw. „trzeciego świata” próbuje się namawiać ludzi na sterylizację, a gdy nie ma do tego wielu chętnych, to stosuje się ją przymusowo¹⁰⁶. Spotkać można też wypadki karania małżonków za posiadanie zbyt dużej — według poglądu państwa — liczby dzieci¹⁰⁷. Z zasady tłumaczy się to zbyt dużym przyrostem naturalnym i niemożnością wyżywienia swoich narodów. Zaś przez różnego rodzaju przymusy chce się ten przyrost naturalny ograniczyć. Jak zatem dostrzegamy, małżonków pozbawia się tu ich prawa do decydowania o ilości potomstwa. Społeczeństwo chce zająć miejsce małżonków, traktując ich jako swoistego rodzaju przedmioty — maszyny produkcyjne. Przypisuje sobie prawo do określania odpowiedniej liczby dzieci w danej rodzinie, a rodzice mają obowiązek ten nakaz posłusznie wykonać¹⁰⁸.

Innym bardziej zakamuflowanym sposobem łamania prywatności jest przymus ekonomiczny. Rodziców przymusza się do ograniczania liczby potomstwa przez niskie płace, brak miejsc w żłobkach i przedszkolach;

¹⁰³ Tamże, s. 22.

¹⁰⁴ Tamże; P. J u v i g n y, dz. cyt., s. 143—144.

¹⁰⁵ J. W. C h a p m a n, art. cyt., s. 240—241.

¹⁰⁶ W Indii premier Indira Gandhī przygotowała za dobrowolną sterylizację specjalne nagrody, w tym darmowe porcje żywności, radia tranzystorowe, aby w ten sposób zachęcić obywateli do dobrowolnej sterylizacji. Por. S. J. B e n n a, art. cyt., s. 21.

¹⁰⁷ Jak poinformowała polska prasa Chińczyk, obywatel ChRL, który żeni się przed 27 rokiem życia, traci prawo do mieszkania. Małżeństwo bezdzietne korzysta z przywilejów, małżeństwo z jednym dzieckiem jest premiowane, z dwójkiem dzieci — tolerowane. Z trójką dzieci — karcone; musi płacić za poród, za opiekę medyczną, matka traci prawo do urlopu macierzyńskiego, ojcu zmniejsza się i tak już nieduże pobory w pracy (od 67 do 70 yuanów miesięcznie), a cała rodzina traci nadzieję na poprawę warunków mieszkaniowych.

¹⁰⁸ J. W. C h a p m a n, art. cyt., s. 241.

konieczność pracy przez oboje małżonków¹⁰⁹. W ten sposób rząd danego państwa chce swoją nieudolność w dziedzinie ekonomicznej ukryć przez ograniczanie prawa do prokreacji¹¹⁰. Zapomina jednak, że z człowieka nie można czynić zwierzęcia hodowlanego, a prokreacja jest odczuwana jako cenne prawo małżonków. Państwo chciałoby tu sterować pojedynczym człowiekiem, tak jak steruje się jakimś urządzeniem technicznym. To zaś wywołuje u jednostek ludzkich moralny protest, ponieważ jest sprzeczne z godnością każdego człowieka.

Rodzina i jej sprawy uchodzą za tereny, którym należy się szczególna prywatność¹¹¹. Osoby nie należące do rodziny, a usiłujące ingerować lub starające się wnikać w osobiste sprawy i problemy rodziny, uważane są za intruzów¹¹². Niekiedy, aby przeniknąć daną rodzinę, wykorzystuje się naiwność dzieci — członków tej rodziny, które z zasady chętnie odpowiadają na pytania im zadawane, a dotyczące najbliższych. W hitlerowskich Niemczech często na podstawie wypowiedzi dzieci o ich rodzicach, skazywano tych rodziców na śmierć czy obóz koncentracyjny¹¹³. Takie postępowanie, prowadzące do zdobywania informacji o sprawach rodziny, a szczególnie wykorzystywanie do tego dzieci, jest przez licznych autorów oceniane jako coś wysoce niemoralnego¹¹⁴.

Są państwa, gdzie usiłuje się narzucić rodzinie styl i sposób wychowania dzieci. I jeśli rodzina nie spełnia zamysłu państwa, to ono samo usiłuje lub wprost przejmuje wychowanie dzieci posługując się różnymi metodami: między innymi gromadząc dzieci w takich czy innych internatach, w zamkniętych szkołach, na obozach¹¹⁵. W ten sposób chce się odłączyć dzieci od wychowawczego wpływu rodziców, co jest przecież odbierane przez jednostki ludzkie jako poważna krzywda moralna wyrażona zarówno dzieciom jak i rodzicom. To wyrwanie dzieci z ich naturalnego gniazda rodzinnego nie tylko zuboża poszczególne jednostki ludzkie, ale jak wykazuje doświadczenie, zarazem przynosi niepowetowane straty w rozwoju całego społeczeństwa¹¹⁶.

Ingerencja w pole prywatności poszczególnej rodziny jest krytykowana przez wielu autorów, ale z kolei oni uważają, iż rodzina ze zbyt wąską prywatnością i niezwyklejmi sekretami, jest źródłem różnych frustracji u członków tej rodziny¹¹⁷. Zbytne zamknięcie się rodziny ze swoimi problemami jest przejawem myślenia, że społeczeństwo jest wrogiem i niebezpiecznym względem rodziny, a tylko własna rodzina jest jedyną solidną ostoją, która ma chronić przed ludźmi spoza rodziny¹¹⁸. Świadczy

¹⁰⁹ Tamże, s. 242.

¹¹⁰ Tamże, s. 244.

¹¹¹ S. J. Benn, art. cyt., s. 23; S. Feshbach i N. D. Feshbach: Child Advocacy and Family Privacy, *The Journal of Social Issues* 34 (1978) nr 2, s. 168—178.

¹¹² S. Feshbach i N. D. Feshbach, art. cyt., s. 173—174.

¹¹³ S. J. Benn, art. cyt., s. 22.

¹¹⁴ Tamże, s. 23.

¹¹⁵ S. Feshbach i N. D. Feshbach, art. cyt., s. 176—177.

¹¹⁶ Tamże.

¹¹⁷ S. J. Benn, art. cyt., s. 23—24.

¹¹⁸ Tamże.

to o braku całkowitego zaufania do innych ludzi i jest swoistego rodzaju patologią, którą „zaraża” się dzieci ¹¹⁹.

Prywatność jest uważana jako cenna wartość i sfera w związku z religijnym życiem jednostki ludzkiej ¹²⁰. Nie można właściwie wyobrazić sobie życia religijnego, przeżyć religijnych bez prywatności. Jednostka, która rzeczywiście chce wzrostu swojego związku z Bogiem, potrzebuje i to w dużej mierze, prywatności ¹²¹. Z tym zaś wiąże się przynależność człowieka do określonej religii czy wyznania. Historia ludzkości zna zbyt wiele wypadków łamania prywatności poprzez nietolerancję religijną. Dzisiejszy świat też nie jest od tego wolny. Są państwa, gdzie depcze się pole prywatności jednostek ludzkich przez zmuszanie ich do wyznawania określonej religii, wyznania, lub do niewiary w Boga. Czynione jest to nawet w drastyczny sposób ¹²². Niektóre państwa chcąc zmusić obywateli do wyznawania danej religii czy areligijności ograniczają poszczególne jednostki ludzkie w ich prawach obywatelskich. Zabrania się szczególnie młodym ludziom udziału w nabożeństwach, katechizacji. Władze państwowe likwidują parafie, zamykają świątynie, duchownym zabraniają sprawować funkcji religijnych ¹²³.

Zdarza się niekiedy, że wyznawcy danej grupy religijnej naruszają porządek społeczny i przez to samo narażają się na pewne ograniczenie swojego pola prywatności, ale takie sytuacje zbyt często nie mają miejsca. Państwo zaś naruszające w tej sferze prywatność swoich obywateli, jak się wydaje, nadużywa tego argumentu ¹²⁴.

Jednostka ludzka posiada pewne poglądy polityczno-społeczne i w związku z tym przynależy do takiej czy innej partii politycznej, do różnych ugrupowań politycznych, społecznych. Uważa to za cenną sferę wolności, za sferę swojej prywatności ¹²⁵. Jednakże w wielu krajach państwo czy rządzące ugrupowania nie chcą uznać tej sfery za sferę prywatności. Usiłuje się tam w sposób administracyjny likwidować niewygodne partie polityczne, szykanuje się i karze ludzi za ich poglądy społeczno-polityczne ¹²⁶. Obywateli o innych poglądach uważa się i traktuje jako gorszą część społeczeństwa.

Zdarzają się wprawdzie wypadki, że poglądy danej partii są sprzeczne z powszechnie już przyjętymi normami etycznymi, z rzeczywistym dobrem wspólnym. Jednak w większości sytuacji poglądy poszczególnych partii nie naruszają tych wartości. Dlatego też ograniczanie działalności danych partii, szykanowanie ich członków jest uważane przez wielu autorów za niesłuszne, za usiłowanie wytresowania i zaprogramowania człowieka ¹²⁷. To zaś przecież jest czymś antygodnościowym.

¹¹⁹ Tamże, s. 24.

¹²⁰ E. Bloustein, *Privacy as an Aspect of Human Dignity*, *New York University Law Review* 4 (1967) s. 307—309.

¹²¹ Tamże, s. 308.

¹²² P. A. Freund, art. cyt., s. 195. W Libii władze zabraniają przyjęcia przez muzułmanina chrztu, grożąc za to karą śmierci. W Albanii chrzest w ogóle jest zabroniony pod tą samą sankcją.

¹²³ Tamże, s. 196.

¹²⁴ Tamże, s. 196—197; C. J. Friedrich, art. cyt., s. 113.

¹²⁵ C. J. Friedrich, *iw.*, s. 111—112.

¹²⁶ Tamże, s. 113—114.

¹²⁷ Tamże.

Jednostka ludzka bardzo sobie ceni wolność w wyborze zawodu czy pracy zawodowej¹²⁸. Uważa to za realizację swojego powołania życiowego. Są jednak kraje, gdzie społeczeństwo chce zdominować w tym wyborze poszczególnego człowieka. Państwo usiłuje tu narzucić człowiekowi taką czy inną szkołę, określony zawód, miejsce pracy¹²⁹. Z zasady tłumaczy się to potrzebą kraju czy danego regionu, dobrem wspólnym społeczności. Problemem tu jednak jest, czy nawet rzeczywista potrzeba kraju usprawiedliwia nieprzestrzeganie prawa jednostek do ich pola prywatności. Wydaje się, że w wielu sytuacjach można te sprawy uregulować w inny sposób. Państwo chce w ten sposób podkreślić swoją nieograniczoną władzę nad poszczególnym człowiekiem. To zaś ułatwia możliwość ograniczenia i innych praw jednostek ludzkich¹³⁰.

Człowiek, szczególnie współczesny, chce w sposób wolny decydować o miejscu swojego zamieszkania, pobytu. Bardzo sobie to ceni i uważa za jedno z podstawowych uprawnień¹³¹. Są jednak kraje, gdzie niejako na przymus przesiedla się czy osiedla ludzi, szczególnie młodych. Uzasadnia się to względami ekonomicznymi, politycznymi, dobrem wspólnym całego społeczeństwa¹³². Jak pokazuje doświadczenie, człowiek chce też wybierać sobie kraj zamieszkania, chce emigracji zarobkowej, politycznej czy ze względów rodzinnych, pragnie też nieraz powrotu do swojej ojczyzny¹³³. Przepisy wielu państw mocno te sprawy ograniczają. Państwa te ograniczenia tłumaczą dobrem czy bezpieczeństwem kraju. Wydaje się, że chodzi tu przede wszystkim o zdominowanie człowieka, o traktowanie jednostki ludzkiej na sposób zinstrumentalizowanych przedmiotów¹³⁴. Jeśli uważa się, że człowiek — przedmiot jest w jakimś miejscu użyteczny, to go się tam przenosi. Jeśli zaś jest niewygodny czy niepotrzebny, to się go do danego kraju nie wpuszcza. Jednostka ludzka ma tu odczucie, że traktuje się ją w sposób tylko przedmiotowy, a nie tak jak powinno traktować się człowieka.

W ostatnich latach poszczególni uczeni, grupy zawodowe, wysuwają postulat uznania prywatności odnośnie ich badań czy działań w danej dziedzinie wiedzy¹³⁵. Chodzi tu przede wszystkim o zbrojenia, medycynę, biologię, chemię czy biochemię. Znane są jednak wypadki wytwarzania broni, którą określa się powszechnie jako niehumanitarną. Wśród dużej części opinii publicznej, wśród wielu autorów niepokój wywołują „osiągnięcia” w dziedzinie inżynierii genetycznej, zapładniania *in vitro*, sztucznego zapładniania¹³⁶. Poszczególni naukowcy w wielu przypadkach nie liczą się z konsekwencjami wynikającymi z osiąganymi badaniami, naruszają przy okazji szereg norm etycznych. Duży niepokój wywołują dziś badania nad zwiększaniem produkcji żywnościowej, jak i sama produkcja tej żywności¹³⁷. Wielu biochemików nie bierze tu pod uwagę zdrowia

¹²⁸ A. Simmel, art. cyt., s. 83.

¹²⁹ Tamże, s. 84.

¹³⁰ S. J. Benn, art. cyt., s. 3—4.

¹³¹ A. Simmel, art. cyt., s. 84.

¹³² Tamże, s. 85.

¹³³ Tamże.

¹³⁴ S. J. Benn, art. cyt., s. 7—8.

¹³⁵ C. J. Friedrich, art. cyt. s. 111.

¹³⁶ Tamże, s. 112.

¹³⁷ Tamże, s. 113.

poszczególnego człowieka, cennieści jego życia. Chodzi im tylko o jak najtańszą i jak największą produkcję. Konsekwencje tego nie są w ogóle brane pod uwagę. Niektórzy pracownicy nauki uważają, że prawo do prywatności nie zobowiązuje ich do przestrzegania norm etycznych, że dobro nauki usprawiedliwia ich poczynania¹³⁸. Dobro zaś poszczególnego człowieka tu się nie liczy. Cel, jaki chcą osiągnąć, ma uświęcić tu środki do niego prowadzące.

Ukazanie sfer prywatności uwidacznia zarazem, jak trudno jest ustalić, gdzie prywatność się kończy, a gdzie zaczyna, jakie są granice prywatności, w jakim momencie społeczeństwo może wkroczyć w prywatną sferę jednostki ludzkiej, a kiedy tej sfery nie może naruszyć. W niektórych krajach usiłuje się wprowadzić skodyfikować prawo prywatności, ustalić zakres, granice i sfery prywatności¹³⁹. Jednakże nawet w najbardziej demokratycznych państwach prawa te ani nie podkreślają, ani nie chronią w należyty sposób uprawnienia jednostki ludzkiej do jej prywatności¹⁴⁰.

2. UWARUNKOWANIA KULTUROWE PRYWATNOŚCI

Opisując zjawisko prywatności dostrzegamy, że zespoły spraw, które uważamy za prywatne, nie są we wszystkich krajach jednakowe. Dochodzi niekiedy do dużych, nawet diametralnych różnic w określeniu zakresu, granic i sfer prywatności¹⁴¹. Są one następstwem kulturowych uwarunkowań. Odwiecznie kształtuje się ethos prywatności w zróżnicowanych kręgach kulturowych. Co dla mieszkańców danego kraju byłoby naruszeniem pola ich prywatności, dla obywateli innego kraju nie jest czymś nieetycznym. Z kolei, co w jednym kraju uchodzi za etycznie poprawne, to w innym, w odczuciu ogółu będzie naruszeniem prawa do prywatności.

Studenci amerykańscy, studiujący w Europie, są często zdziwieni niechęcią wyjawiania przez prywatne osoby informacji o sobie, które ich odpowiednicy w Stanach Zjednoczonych z wielką chęcią nadawaliby przez środki masowego przekazu w interesie, jak sami twierdzą, dobra publicznego¹⁴². Ten sam kontrast widoczny jest przy zachowaniu się rządów i ich oficjalnych przedstawicieli. W Europie Zachodniej, wyłączając Szwecję, działalność rządowa, zwłaszcza w administracji jest tajna w zakresie o wiele większym niż w USA, gdzie Departament Stanu działa niejako na oczach społeczeństwa¹⁴³. W Niemczech Zachodnich czynniki państwowe wiedzą bardzo dużo o swoich obywatelach, ale ci ostatni wiedzą mało o swoim rządzie jak i o swoich współobywatelach¹⁴⁴. Z kolei rząd Stanów Zjednoczonych ma stosunkowo mało wiadomości o swoich

¹³⁸ Tamże, s. 112.

¹³⁹ E. van den Haag, art. cyt., s. 158—159.

¹⁴⁰ Tamże, s. 161.

¹⁴¹ J. J. Edney i M. A. Buda; Distinguishing Territoriality and Privacy: Two Studies, *Human Ecology* 4 (1976) nr 4, s. 283—296; H. J. Spiro: Privacy in Comparative Perspective, w: *Privacy*, dz. cyt., s. 123—125.

¹⁴² H. J. Spiro, art. cyt., s. 126.

¹⁴³ Tamże, s. 124.

¹⁴⁴ Tamże.

obywatelach. Ci zaś mają dużo wiadomości o rządzie oraz o drugim człowieku ¹⁴⁵.

Uważa się, że zanim niemieckie dziecko opuści swój dom, aby spędzić jakiś czas z rówieśnikami, jego matka ostrzega je, ażeby nie odpowiadało na wnikliwe pytania o sekretach rodzinnych, o które z pewnością będzie pytane ¹⁴⁶. Ostrzeżenie jest w pewnym sensie zbyt skuteczne, ponieważ z zasady dziecko nie zna sekretów rodzinnych, gdyż rodzice trzymali je ukryte przed nim. Amerykańskie dziecko w podobnej sytuacji nie otrzyma ostrzeżenia, chociaż prawdopodobnie posiada ono informacje o dochodach ojca, wartości domu, kosztach wakacji ¹⁴⁷. Rodzice bowiem nie boją się wyjawiać innym ludziom sekretów rodzinnych.

Natomiast sądzi się, że ludzie, którzy zajmują polityczne urzędy w Stanach Zjednoczonych, lubią być pytani i ankietowani na temat podstawowych problemów życia i pracy ¹⁴⁸. Odpowiadają na nie z zasady szczerze, nie widząc w tym naruszenia ich pola prywatności. Inaczej to wygląda w większości krajów Europy Zachodniej. Politycy uchylają się od takich pytań czy ankiet, a jeśli są one przeprowadzane, to na ogół nie dają wypowiedzi szczyrych. Zaś ankietowani zasłaniają się swym prawem do prywatności ¹⁴⁹.

W Republice Federalnej Niemiec państwo poprzez policję, a ostatnio także poprzez oficjalne rejestracje, gromadzi akta na temat każdego obywatela. Akta te zawierają standardowe dane personalne i inne informacje o ludziach, włączając wszystkie donosy na nich do policji ¹⁵⁰. Kiedy obywatel stara się o pożyczkę czy jakieś odpowiedzialne stanowisko, jest pytany przez niemieckich urzędników o zaświadczenie policji, które określa, jaki dany człowiek prowadzi styl życia i postępowania (polizeiliches Führungszeugnis) ¹⁵¹. W USA natomiast policyjne rejestry, jak na przykład rejestr Federalnego Biura Śledczego (FBI), są tylko wyjątkowo udostępnione prywatnym towarzystwom, aczkolwiek rząd, gdy bada swoich przedstawicieli czy urzędników, korzysta z informacji zebranych przez prywatne biura ¹⁵². Zaś przeciętny obywatel nie interesuje się danymi policyjnych rejestrów.

Z kolei sytuacja ethosu prywatności na przykład Wielkiej Brytanii, jak wydaje się, mieści się pomiędzy tymi przeciwieństwami. W Londynie sprawy gabinetu rządowego o wiele częściej przeciekają do prasy i opinii publicznej, aniżeli w Bonn, Rzymie czy Paryżu. Rząd utrzymuje tajemnicę tylko w sprawach, w których funkcjonalne wymagania tajemnicy są korzystne dla kraju ¹⁵³. Obywatele brytyjscy wiedzą o wiele więcej o swoim rządzie niż obywatele niemieccy, francuscy czy włoscy o swoich rządach. Ale jednocześnie wydaje się, że obywatele brytyjscy wiedzą na ten temat mniej niż obywatele Stanów Zjednoczonych ¹⁵⁴. Rząd

¹⁴⁵ Tamże, s. 125.

¹⁴⁶ Tamże, s. 126; A. Westin, dz. cyt., s. 76—77.

¹⁴⁷ Tamże.

¹⁴⁸ H. J. Spiro, art. cyt., s. 127.

¹⁴⁹ Tamże, s. 127—128; R. J. Terill, art. cyt., s. 42—45.

¹⁵⁰ H. J. Spiro, art. cyt., s. 128.

¹⁵¹ Tamże, s. 128—129.

¹⁵² Tamże.

¹⁵³ Tamże, s. 129—130; R. J. Terill, art. cyt., s. 44—47.

¹⁵⁴ H. J. Spiro, art. cyt., s. 130.

brytyjski wie mniej o swoich obywatelach niż rząd niemiecki o swoich. Nawet narodowa służba zdrowia pyta miliony pacjentów, którym oferuje darmowe leczenie, o minimum danych¹⁵⁵.

Dostrzegając te faktyczne różnice w ocenianiu przez obywateli poszczególnych państw, co należy do zespołu spraw prywatnych, nasuwa się pytanie, czym te różnice są uwarunkowane? Zdaniem licznych autorów powodem różnego klasyfikowania zespołu spraw prywatnych jest oddzielny i niezależny od siebie rozwój prawa. Sądzi się, że w krajach europejskich była duża zależność praw królewskich od prawa rzymskiego¹⁵⁶. Prawo rzymskie ze swoją zasadą centralizacji i niewątpliwym ograniczaniem praw jednostki ludzkiej stało się podstawą tradycyjnego typu państwa absolutystycznego i policyjnego w takich krajach jak Francja, Austria, Prusy czy Rosja, gdzie poddani niewiele mogli ukryć ze swego prywatnego życia przed oczyma urzędników i agentów rządu¹⁵⁷. Ta praktyka mocno zakorzeniła się w mentalności poszczególnych pokoleń i dziś często jest bezkrytycznie przyjmowana przez współczesnych ludzi i traktowana jako coś naturalnego i etycznie poprawnego¹⁵⁸.

Natomiast głosi się pogląd, że w Wielkiej Brytanii, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie wpływ prawa rzymskiego był mniejszy, obecnie obowiązujące prawodawstwo prywatności oparte jest raczej na prawie niepisanym, intuicyjnym, nienarzuconym przez prawodawcę¹⁵⁹. Fakt ten, jak się wydaje, wpływa na liberyzację zakresu praw prywatności.

Dostrzegamy zatem, że prywatność w dużej mierze zależna jest od tradycji kulturowych, od wariantu kulturowego, panującego w danej społeczności. Możemy też powiedzieć, że pole prywatności w danej kulturze uzależnione jest od konwencjonalnej normy, która sama w sobie może być nieracjonalna, ale w danym środowisku obowiązuje¹⁶⁰. Złamanie jej będzie uważane jako naruszenie zasady moralnej i przez to godne potępienia. Natomiast w innej kulturze nie będzie to niezgodne z obowiązującymi normami etycznymi, a w związku z tym, czyn ten nie będzie oceniany jako moralnie zły.

Z kolei ten wariant kulturowy połączony jest nierozzerwalnie z funkcjonującą w danym społeczeństwie koncepcją osoby ludzkiej. Inaczej mówiąc, za kogo uważana jest jednostka ludzka w danej kulturze, taki będzie też przyjęty zakres jej prywatności¹⁶¹. Jeżeli jednostka będzie traktowana bardziej podmiotowo jako osoba, to zakres prywatności będzie większy. Natomiast jeśli człowiekowi przypisze się mniejszą godność, traktując ją bardziej przedmiotowo, to pole prywatności będzie wyraźnie pomniejszone.

Należałoby też zwrócić tu uwagę na zależność prywatności od religii wyznawanej w danym środowisku i od rzeczywistego wpływu tej religii

¹⁵⁵ Tamże, s. 131.

¹⁵⁶ Tamże, s. 138.

¹⁵⁷ Tamże, s. 139.

¹⁵⁸ Tamże.

¹⁵⁹ Tamże, s. 140; G. G. Ashdown, art. cyt., s. 759—799.

¹⁶⁰ A. Simmel, art. cyt., s. 72.

¹⁶¹ J. Altman: Privacy Regulation: Culturally Universal or Culturally Specific? *The Journal of Social Issues* 33 (1977) nr 3, s. 66—84; A. Simmel, art. cyt., s. 72—74.

na życie jednostki ludzkiej i całego społeczeństwa¹⁶². Ważna jest w tym kontekście koncepcja Boga, Kim jest On dla człowieka i kim jest człowiek względem Niego. W krajach Europy Zachodniej, łącznie z carską Rosją, zakorzeniło się starotestamentalne pojęcie Boga, bardziej jako potężnego Władcy niż Ojca¹⁶³. Każdy zaś ziemski władca był niejako przedstawicielem Boga w swoim narodzie i miał przez to prawo do posiadania pełnej informacji o swoich poddanych. Miał też prawo do narzucania swojej woli w tych sprawach, które gdzie indziej zalicza się do prywatności. To zaś musiało wywrzeć wpływ na kształtowanie się pola prywatności w tych państwach. Tymczasem w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przeważało protestanckie pojmowanie Boga bardziej jako dobrego Ojca i dlatego zakres prywatności poszczególnej jednostki ludzkiej jest o wiele szerszy niż gdzie indziej¹⁶⁴.

Szukając związków prywatności z tradycjami kulturowym, czymś koniecznym jest przynajmniej krótka analiza pola prywatności ludzi w odrębnych cywilizacjach. Proste wejrzenie w literaturę etnograficzną potwierdza twierdzenie, że wzory prywatności różnią się w szerokim zakresie w zależności od społeczeństwa, od tego, na jakim jest ono etapie rozwojowym¹⁶⁵. Wnikliwe badania na tym polu wykazują, iż reguły prywatności są tam ściśle połączone z systemami zachowań takich jak pokrewieństwo i religia. Potwierdzają to w całości wyniki badań przeprowadzonych w ostatnich latach wśród plemion Mehinacu w Brazylii i plemion Zuni w Argentynie¹⁶⁶. Okazało się, że Mehinacu jest przykładem społeczeństwa, którego wzorzec prywatności jest radykalnie różny od tego, który znamy z kultury europejskiej. Zinstytucjonalizowana prywatność wśród Mehinacu polega na regułach pokrewieństwa i tabu religijnego¹⁶⁷. Z kolei pośród plemion Zuni ograniczenie informacji o innej jednostce ludzkiej jest przede wszystkim funkcją systemu religijnego¹⁶⁸.

Antropolodzy przebadali ponad czterdzieści kultur i doszli do interesującego wniosku. Są zgodni co do tego, jak wykazały wyniki tych badań, że pole prywatności zwiększa się tam, gdzie jest udomowienie dużej grupy zwierząt. Połączone jest to też z posiadaniem pól zbożowych i uprawianiem intensywnego rolnictwa, czyli poszerzenie pola prywatności związane jest z wyższym stopniem kultury¹⁶⁹. Gdy zaś ludy żyją na etapie zbieractwa, wtedy zakres prywatności jest nieduży. I tu można przyjąć zasadę, iż im wyraźniejsza jest obecność bogów w życiu codziennym, tym zakres prywatności jest zwiększony¹⁷⁰. Gdy zaś bogowie przebywają gdzieś daleko i nie interesują się zbytnio ludźmi, to zakres prywatności jest pomniejszony¹⁷¹. Zgodnie z tym możemy więc powiedzieć, że w mia-

¹⁶² C. J. Friedrich, art. cyt., s. 118; C. Warren i B. Laslett, art. cyt., s. 50—51.

¹⁶³ C. J. Friedrich, art. cyt., s. 119.

¹⁶⁴ Pluralizm religijny i wyznaniowy, konieczność ułożenia współpracy byłą ważnymi elementami we właściwym kształtowaniu się tam prawa do prywatności.

¹⁶⁵ A. Westin, dz. cyt., s. 7; J. M. Roberts i T. Gregor: *Privacy: A Cultural View*, w: *Privacy*, dz. cyt., s. 199; J. Altman, art. cyt., s. 66—69.

¹⁶⁶ J. M. Roberts i T. Gregor, art. cyt., s. 200.

¹⁶⁷ Tamże.

¹⁶⁸ Tamże, s. 201.

¹⁶⁹ Tamże, s. 202.

¹⁷⁰ Tamże, s. 203.

¹⁷¹ Tamże, s. 204.

rę jak nadprzyrodzony nadzór wzrasta, to ze strony ludzi maleje, a gdy on ze strony sił nadprzyrodzonych maleje, to ze strony dążeń ludzkich wzrasta¹⁷².

Zwolennicy ograniczenia pola prywatności poszczególnego człowieka uwypuklają tradycje kulturowe prywatności, jakie obowiązują w danym kraju, uzasadniając to rzekomymi wrodzonymi właściwościami człowieka¹⁷³. Ethos prywatności chcą uczynić obowiązującą etyką prywatności, co wydaje się czymś niewłaściwym. Chodzi przecież o to, aby negatywny ethos prywatności ustępował miejsca właściwie rozumianej etyce prywatności, opartej na adekwatnej koncepcji człowieka i społeczeństwa. Dlatego też słuszne wydają się postulaty licznych autorów domagających się rewizji dotychczasowego pojmowania pola i zakresu prywatności, które jest związane z takim czy innym typem tradycji kulturowo-religijnej¹⁷⁴.

W oparciu o dotychczasowe dociekania możemy pokusić się o podanie definicji rzeczowej prywatności. Prywatność jest ekskluzywnym dostępem człowieka do jego własnego „królestwa” myśli, postaw i działań. Prywatność sprawia, że człowiek staje się właścicielem różnego rodzaju dóbr materialnych, witalnych, osobistych i duchowych. Prywatność upoważnia człowieka do wyłączenia innych ludzi czy społeczności ze spraw jej życia, ewentualnie włączenia tych jednostek ludzkich czy społeczności w te sprawy, które są osobistymi dla niego samego. Własne „królestwo” człowieka, czyli pole prywatności jest miejscem autonomicznym i suwerennym, gdzie tylko sama jednostka ludzka i ewentualnie dobrowolnie zaproszeni inni ludzie mogą się „gromadzić”. Prywatność zatem staje się miejscem, które warunkuje życie ludzkie, w którym znajomość człowieka i spraw jego osobistego życia dla innych ludzi powinna być ograniczona.

ZAKOŃCZENIE

Niniejszy artykuł ukazał prywatność jako zjawisko życia każdego indywidualnego człowieka, które stanowi jego egzystencjalną konieczność i moralną powinność. Analiza tego zjawiska jako faktu moralnego ukazała, że prywatność jest punktem spornym między jednostką a społeczeństwem. Spór dotyczy zarówno jej istoty, jak i kwestii zakresu. Człowiek z jednej strony uważa prywatność za cenną wartość moralną, nieustannie o nią zabiega, zobowiązany do jej ochrony i domagający się jej respektowania. Z drugiej strony społeczeństwo chcąc totalitarnie i arbitralnie manipulować poszczególnym człowiekiem, w wielu wypadkach ogranicza lub odmawia jej prawa do prywatności. Przy tym powołuje się na różne racje, jak na dobro wspólne, w postaci dobrobytu i bezpieczeństwa ogółu, na rzekome dobro samej jednostki ludzkiej, względnie na przyjęty i obowiązujący wariant kulturowy prywatności. Powołuje się przy tym na fakt domagania się przez poszczególnego człowieka, czy grupę ludzi, dużego zakresu i pola prywatności i uważania samego społeczeń-

¹⁷² Tamże, s. 204—205.

¹⁷³ A. Westin, dz. cyt., s. 9; J. Altman, art. cyt., s. 68—71.

¹⁷⁴ J. M. Roberts i T. Gregor, art. cyt., s. 206—208.

stwa za jakieś zło konieczne. Ostatecznie jednak u podstaw tego sporu leży taka czy inna koncepcja prywatności, która jest konsekwentna w stosunku do określonej koncepcji człowieka, społeczeństwa i jej dobra wspólnego.

SUMMARY

Many publications on the problem of privacy, appeared in the last years, are due to the actuality of this problem. The representatives of various branches, as philosophers, theologians, moralists, jurists, historians, psychologists, sociologists, ethnologists, politologists, have expressed themselves on the subject of privacy. Their opinions are the echo of numerous discussions carried in many countries and social environments. The theoretical publications dealing with this problem are more numerous in West Europe and in USA than in so called socialistic countries. In these publications the privacy is seen as a precious value for which the present man should strive. On the other hand the privacy is imperilled by the development of law and judicial institutions, army, school, hospitals and of various insurance systems. In this situation there's a „fight” for establishing so called moral field of privacy in many countries. The privacy is too often understood either in the over-individualistic spirit or in the collectivistic and totalitarianistic spirit. It gives occasion to many conflicts on the line individual — individual, individual — society. It seems that the approach to this problem on the ground of the catholic social ethics allows to realize properly the privacy.